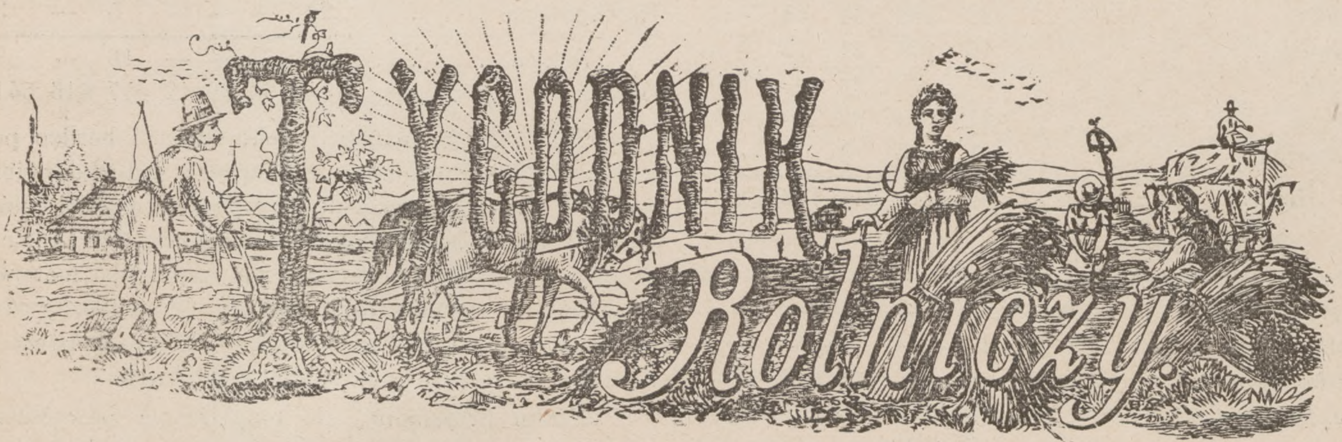
Nr. 50. Kraków, 12 Grudnia 1896. Rok XIII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Basztowej, l. 6, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Ogiery państwowe w Austro-Węgrzech wraz z Bośnią i Hercogowiną.

W Nr. 92 *Wiener Landw. Zeitung* daje nam pan Gassebner bardzo ciekawe zestawienie, odnoszące się do ras i rozmieszczenia ogierów rządowych w państwie Ausro-Węgierskiem wraz z Bośnią i Hercogowiną, które niezawiśle od ogierów prywatnych, przedstawia obraz rozmaitych kierunków i stanu hodowli. We wszystkich krajach tej monarchii widocznem jest postęp co do liczby stadników państwowych; wolno, ale konsekwentnie postępuje hodowla, przynajmniej co do ilości ogierów, których rozmieszczenie w r. 1896 było następujące:

W Austryi:	pełne krwi angiel.	półkrwi angiel.	norfolskie	normańskie	ameryk. kłusaki	rasa wschod. pełna krwi
Piber (stadnina państwowa).	—	2	—	1	—	—
Radowce	5	3	—	1	—	1
Napogedl	2	—	—	—	—	—
Niższa Austrya	3	36	2	1	3	—
Wyższa „	1	23	2	—	2	—
Zalzburg	—	—	—	—	—	—
Tyrol	—	1	—	—	—	—
Styrya	2	16	7	4	4	—
Karyntya	—	27	2	6	—	—
Kraina	2	13	1	3	—	—

Kraje nadbrzeżne	—	—	3	2	—	—
Dalmacya	—	1	1	—	—	—
Czechy	23	292	94	44	—	—
Morawia	16	145	44	12	1	—
Szlązk . , ...	—	13	22	—	1	—
Galicya	41	155	33	37	—	14
Bukowina	1	16	3	5	—	—
Razem	96	743	214	116	11	15
W Węgrzech:						
Bábolna (stadnina państw).	—	—	—	—	—	2
Fogaras „ „	—	—	—	—	—	—
Kisbér „ „	12	—	—	—	—	—
Mezöhegyes „ „	5	6	—	17	—	—
Węgry i Siedmiogród . .	313	1110	15	473	—	25
Kroacya	7	38	1	4	—	1
Slawonia	19	68	2	4	—	1
Razem	356	1222	18	498	—	29
W Bośni i Hercogowinie:						
Bośnia	—	—	—	—	—	7
Hercogowina	—	—	—	—	—	5
Razem	—	—	—	—	—	12
Ogólna liczba ogierów pańs.	451	1965	232	598	11	56

W Austryi:	rasa wsch. półkrwi	Gidron	Hucuły	Kladruber	Lippicańskie	Rasy zimnej krwi.	**Razem**
Piber (stad. rządowa)	2	—	—	—	—	—	**5**
Radowce	5	—	1	—	2	—	**18**
Napogedl (stad. peł. krwi)	—	—	—	—	—	—	**2**
Niższa Austrya . . .	1	—	—	—	—	30	**76**
Wyższa „ . . .	1	—	—	—	—	32	**61**
Zalzburg	—	—	—	—	—	31	**31**
Tyrol	5	—	—	—	—	20	**26**
Styrya	11	—	—	—	8	149	**201**
Karyntya	4	—	—	—	—	72	**111**
Kraina	13	—	—	—	7	34	**73**
Kraje nadbrzeżne . .	7	—	—	—	8	6	**26**
Dalmacya	5	—	—	—	17	1	**25**
Czechy	29	—	—	12	2	51	**547**
Morawy	17	—	—	—	9	62	**306**
Szląsk	13	—	—	—	1	3	**53**
Galicya	172	—	9	—	22	3	**486**
Bukowina	37	—	20	—	4	—	**86**
Razem	324	—	30	12	80	492	**2133**
W Węgrzech:							
Bäbolna (stad. rządowa)	5	—	—	—	—	—	6
Fogaras	—	—	—	—	5	—	5
Kisbér	—	—	—	—	—	—	12
Mezöhegyes	—	3	—	—	—	—	31
Węgry i Siedmiogród .	332	263	—	—	215	92	2838
Kroacya	18	—	—	—	44	32	145
Slawonia	14	—	—	—	41	—	149
Razem	369	266	—	—	305	124	3187
Bośnia i Hercogowina:							
Bośnia	41	—	—	—	11	—	59
Hercogowina	22	—	—	—	5	—	32
Razem	63	—	—	—	16	—	91
Ogólna licz. ogier. pańs.	754	266	30	12	417	616	5411

5411 ogierów państwowych, stanowi bardzo poważną liczbę! Rachujmy przecięciowo jednego ogiera po 1500 złr., co ze względu na wysokie ceny folblutów nie jest zupełnie zawysoko, a okaże się, że Austro-Węgry z Bośnią i Hercogowiną posiadają materyał stadników w wartości 8,116.500 złr. Co do liczby więc i wartości pieniężnej rozpłodników, stoją państwa te na czele wszystkich państw kontynentalnych.

Zanim przystąpimy do rozpatrzenia powyższego wykazu rozmieszczenia ras koni w rozmaitych krajach Austro-Węgierskich, musimy dołączyć jeszcze kilka uwag.

Przedewszystkiem mogłoby zadziwiać, że „Gidron" i „Hucuły" stanowią tu osobne rubryki. Pierwszą dano dlatego, że zastosowano się ściśle do wykazów węgierskich; druga spowodowaną została własnym popędem autora.

Co się tyczy „Gidronów", to ze względu na udowodnioną użyteczność tego zawodu, pozostawiono go pod tą nazwą w liście ogierów węgierskich. Powstał on w r. 1810 po oryginalnym arabie „Gidronie", którego syn, także Gidron, przyszedł na świat w Mozöhegyes w roku 1817. Ten właśnie, wskutek bardzo wysokiej zdolności przelewania swych zalet na potomstwo, stał się podstawą dzisiejszego zawodu tego samego nazwiska. Aż do początku ostatnich 60 lat hodowano ten zawód w zupełnie czystej krwi; od początku jednak wysokość i długość grzbietu, jak również kształty krzyża, pozostawiały nieco do życzenia, a gdy to wskutek hodowli we własnej rodzinie jeszcze bardziej się zwiększało, jeneralna inspekcya stadnin użyła folblutów angielskich, podobnych co do kształtu i maści sierci, by przy krzyżowaniu nimi usunąć te małe błędy. Postępowanie to przyniosło skutki jak najlepsze, a ci którzy je krytykują, dowodzą nieznajomości koni Gidron, jakimi one były przed 30 laty. Obecnie więc hodowane w Mezöhegyes Gidrony, stały się anglo-arabami. Mimo tego zarząd stadniny nie zaniedbywał nigdy używać jednocześnie ogierow czystej krwi po Gidronach, z wybitnym charakterem zdolności i kształtów, dla ochronienia stadniny ich od uszczerbku, co do cech Gidronów. Dodać tu należy, że rasa anglo-arabska jest doświadczonym i niewątpliwym środkiem do powiększenia koni małych, ale rasy szlachetnej, bez zagubienia w nich tej ostatniej. Anglo-arab jest nieco większy i silniejszy, chód jego jest szerszy, aniżeli czystych arabów, a co do utrzymania swego, mniej jest wymagającym, aniżeli konie angielskie, których hodowla w okolicach uboższych, już z tego powodu wykluczoną być musi. Używanie koni rasy krwi zimnej dla powiększania budowy rasy szla-

chetnej, jest wielkim błędem hodowlanym i mści się gorzko. Rozczarowanie musi nastąpić, co w skutkach swoich zniechęca do hodowli koni; wogóle przestrogę tę zwraca autor szczególnie do hodowców koni w Galicyi, którzy rozpoczęli używać ogierów Ardeńskich.

W Austryi znany jest także typ koni Gidronów, ale wskutek rozmaitych krzyżowań, zaginął właściwy ich charakter. Noszą więc one mniej lub więcej usprawiedliwioną nazwę halbblutów wschodnich.

Hucuły, te małe i bardzo wartościowe koniki górskie, umieścił autor z własnego popędu w osobnej rubryce, wyłączając je z rubryk koni krwi zimnej. Hucuł, jak to opiewa historya jego powstania i rzut oka na jego powierzchowność, pochodzi od koni arabskich, a tylko wskutek zupełnie odmiennych stosunków gruntowych, paszy i hodowli, stał się tem, czem jest obecnie. Jest on więc produktem swego zewnętrznego otoczenia, żadną zaś samoistną odgraniczoną rasą, lecz małym halbblutem rasy orientalnej. Zaliczanie go do koni zimnej krwi jest zupełnie niewłaściwem. Szkoda, iż wśród gór swoich jest tak mało pielęgnowany i hodowany, gdyż przez to, naraża się go na zupełne wygaśnięcie. Tyle co do ras stadników państwowych.

Z umieszczonego poprzednio przeglądu, znawca fachowy pozna odrazu, jak wielką wartość przywiązują hodowcy węgierscy do folblutów angielskich. Odpowiednio do warunków ich kraju, obejmującego znaczne przestrzenie ziemi urodzajnej, zadanie hodowania koni szlachetnych o wielkich zdolnościach, jest też rzeczą właściwą, gdyż nie potrzebują skąpić owsa przy hodowli. Zdarzają się tam wprawdzie i pewne zwyrodnienia krwi szlachetnej, lecz małe błędy kształtów zewnętrznych muszą być traktowane z pobłażaniem, jeżeli tylko krew jest szlachetna i zdolności wybitne. Trzeba zatem znać się dobrze na pochodzeniu folblutów i wynikach wyścigowych, ażeby wydać sąd właściwy o ogierach rozmieszczonych na Węgrzech. Niektóre komitaty, jak Stuhlweissenburg, Tolna, Bacś-Badrog, Peszt, Somogy i Torontál mają po 19 folblutów, odpowiednio do tego, jak wymaga rozwinięta tam od 100 lat hodowla krwi szlachetnej. W pojedynczych komitatach znajdziemy połowę tej ilości folblutów, jaka np. znajduje się w całej Galicyi (41). Nie chcemy przez to powiedzieć, iż Galicyi przynależałaby się przeważna część tych ogierów, gdyż hodowcy tego kraju, powinni pozostać na obranej pierwotnie drodze uwzględniania rozpłodników wschodnich, które słusznie zasłużyły tam sobie na tradycyjną sympatyę. Zapobiegają one wydelikaceniu ich koni i pomagają do zniesienia bez szkody występującego od czasu do czasu braku paszy.

Halbblut angielski, w ogólnem znaczeniu tego słowa, ma oczywiście w obu państwach największe upowszechnienie; od Norfolków uwolniły się Węgry prawie zupełnie, gdy przeciwnie Austrya zachowuje je nadal. O kłusakach amerykańskich (Traberach), owych ulubieńcach dzisiejszej mody, stadniny węgierskie nie chcą nic wiedzieć, oczekując wyników z hodowli obcej, zanimby zdecydowały się do wprowadzenia ich u siebie. Używane na Węgrzech Normännery są wyłącznie „Noniusami“ i tak też ich nazywają, pobierając z zawodu znajdującego się w Mezöhegyes. Istniejąc tam od r. 1816 nie uniknął on przymieszki krwi angielskiej, czego jednak stanowczo wymagała zwiększająca się pospolitość kształtów; gdy jednak pewien typ tych koni utrzymał się dotychczas dosyć dobrze, okazuje się więc, że ulepszenie ich kształtów zewnętrznych, nadanie lepszych łopatek i żywszego temperamentu zapomocą krwi angielskiej, było zupełnie właściwe. Szczególnie „małe Noniusy“ z Mezöhegyes mogą być ozdobą wielu stajen. Charakterystyczną ich odznaką jest nietyle szlachetność rasy, ile wybitna siła. Bardzo ciekawym jest sąd hr. Wrangiel'a o krzyżowaniu wielkich klaczy Noniusów z ogierami angielskimi:

„Jeżeli wielkie klacze Nonius mają stać się dla Węgrów tem, do czego zdają się być powołane, a mianowicie, materyałem wzmacniającym, który posiada tę nieocenioną właściwość, że nie zagraża ani harmonii kształtów, ani przewagą elementu limfatycznego, to należy, o ile jeszcze czas, starać się o nadanie im prawidłowego ustroje żeber i pęcin, większą szerokość budowy i o elastyczniejszy cbód. Możnaby się obawiać, że używane dotychczas krzyżowanie folblutami, niezawsze prowadziło do celu. Krew czysta podnosi energię i zdolność konia, wpływa jednak na dalsze obniżenie już i tak wązkiej budowy. Z tego powodu zdaje się nam właściwem, by do krzyżowania folblutami wielkich Noniusów, dobierać ogiery zawodu Hunterów. Przez używanie takich ojców zyskałyby konie na szerokości i harmonii. Dobry ogier Hunter nie jest już dzisiaj łatwy do wynalezienia i w Anglii, wszakże znajduje się tam wiele stadników, któreby do celu powyższego nadawały się zupełnie. Wytworzone w ten sposób konie nadawałyby się doskonale do celów myśliwskich, a równocześnie przydatne byłyby i do zaprzęgu, gdy przeciwnie nikt jeszcze nie zdołał zamienić konie powozowe na konie myśliwskie“.

W Austryi nazywają te konie Normannami (Noniusami). W małej tylko części są one oryginalnymi Anglo Normannami, reszta wywodzi się tylko od nich, a najmniejszą ich część dostarczają Radowce. Ludziom fachowym wiadomem jest, że te ostatnie, zarówno jak Gidrony, straciły swój typ wskutek zbytniego krzyżowania, a pominięcia hodowli czystej.

W podziale ogierów w krajach austryackich przebija się już pewien kierunek gospodarczy. Na ciężkich gruntach, jak np. w Austryi Wyższej, Karyntyi, Czechach, Morawii etc., przeważają ogiery halbbluty angielskie i norfolskie. Nonius jest już tam zalekki, a znajduje się tam tylko dlatego, że i stadnina Radowiecka, obowiązaną jest dostarczać pewną ilość swych ogierów. W kra-

jach z ziemią uboższą, a zatem w południowej Karyntyi, w Nadbrzeżu i Dalmacyi występuje w pierwszym rzędzie Lippicaner. Kraje alpejskie trzymają się z tradycyjną wielkością koni noryjskich i kierunek ten należy dalej popierać. Nie podlega wątpliwości, że poprawa pewnych części budowy tych koni byłaby pożądaną. Środkiem ku temu jest powstrzymanie eksportu najlepszej młodzieży, a to zapomocą obfitych premiowań, subwencyonowania dobrych pastwisk alpejskich i urządzania okoleń gminnych, stosownych dla ruchu młodzieży. W każdym razie musimy zrzec się zupełnego usunięcia błędu budowy koni noryjskich, gdyż pastwiska górskie wpływają, szczególnie co do koni większego zawodu o krwi zimnej, na budowę krzyża i kątów nóg tylnych o wiele więcej, aniżeli u ras szlachetnych, a zresztą niewiadomem jest, do jakiego stopnia uda się tam usunąć pastwiska torfiaste i bagniste; przy zwiększającej się kulturze tych części krajów, można będzie usunąć niektóre nieprawidłowości w hodowli koni, np. złe kopyta i tym podobne, a wtedy tem celniejszemi będą ich zalety, mianowicie: wczesne dojrzewanie, odporność na wpływy zewnętrzne i znaczna już siła pociągowa.

Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę na błąd, popełniany w całej Austryi przez nadawanie koniowi noryjskiemu nazwy „Pinzgau“. Jest ona zupełnie niewłaściwą. Ażeby to udowodnić, należy zażądać pomocy historyi. Koń noryjski wziął nazwę swą od prowincyi rzymskiej Norykum, która obejmowała kraje północnych Alp wapiennych i środkowego łańcucha alpejskiego, począwszy od rzeki Inu aż do Leithy. To była ojczyzna konia noryjskiego. Pod nazwą Pinzgau rozumiemy tę tylko część Arcyksięstwa salzburskiego, która rozciąga się na północ, mniejwięcej około St. Johann. Widocznem jest zatem, że nazwa Pinzgau nie może być stosowną dla konia noryjskiego, który tylko w określonej powyżej okolicy jest Pinzgauem.

Na Węgrzech stara się państwo przeszkadzać całą siłą dalszemu upowszechnianiu się koni z krwią zimną, które zagnieździły się we wschodnich częściach pogranicza i posuwają się aż do Zomogu, owej perły szlachetnej hodowli na Węgrzech. Każdemu kto zna tamtejsze stosunki, postępowanie powyższe zarządu stajen węgierskich przedstawi się jako zupełnie słusznem.

Co do Kroacyi i Slawonii, jest rzeczą znaną, że w pierwszej hodowla mało jest rozwiniętą pod względem jakości, iż hodują tam dużo koni krwi zimnej. Natomiast Slawonia ma przysłowiowo szlachetne, wytrwałe i pożyteczne konie, częściowo angielskiego, częściowo oryentalnego, a w znacznej mierze nawet i hiszpańskiego pochodzenia. Używają one zasłużonej sławy wśród znawców całego świata.

Bośnia i Hercogowina są odpowiednie do hodowli najszlachetniejszej krwi orientalnej. Znajduje się tam obecnie dwanaście folblutów wschodnich, a między tymi sześć oryginalnych. Dawniej przeważał Karster, obecnie Arab. Jeżeli stosunki ekonomiczne tych krajów rozwijać się będą pomyślnie i nadal, a zarząd stadniny trzymać się będzie dotychczasowego programu hodowli, to niema wątpliwości, iż zachwiana nieco hodowla krajowa, odzyska dawną swą świetność.

Tyle co do ogierów rządowych. Oprócz tego znajduje się w całej monarchii znaczna ilość ogierów prywatnych, o których jednak szczegółowe wiadomości podaje wychodzący co roku kalendarz wyścigowy, do którego autor czytelników odsyła.

Pożyteczność hodowli królików.

Cała zachodnia Europa nawołuje do starania się, ażeby każdy robotnik mógł dla siebie i swoich mieć kawałek mięsa, — komuż jak nie nam pierwszym należałoby o tem pomyśleć, gdzież robotnik, a szczególnie wiejski, używa najmniej mięsa, gdyż go czasem cały rok nawet nie widzi.

Starać się o obniżanie wartości mięsa dotychczas u nas używanego, tak, aby go miał robotnik, zarabiający przeciętnie 60 ct., znaczyłoby obniżyć wartość bydła, a tem samem robić szkodę rolnictwu i tak ledwie dychającemu, a potrzebującemu poparcia.

Nie pozostaje zatem nic, jak tylko oglądać się za nowym sposobem usunięcia braku mięsa lub tańszym wytwarzaniem takowego.

Przeglądając szeregi zwierząt dostarczających nam mięsa, przyjdziemy do przekonania, że królik, potrzebujący najmniej miejsca, spożywający najtańszy pokarm, bo przy odpadkach najuboższej kuchni, trochę trawy, liści, wierzbiny, rozmnażający się tak, że się staje groźnym dla rolnictwa, byłby jedynem zwierzęciem, nadającem się do dania taniego mięsa.

U nas po wsiach, stajniach, piwnicach, zakamarkach, chowają króliki i one żyją i rozmnażają się, ale czy taki królik, chowany w sposób u nas praktykowany, może dać potrzebną ilość mięsa? — Nasze króliki wyrośnięte nie dają nigdy więcej jak $^1/_2$ do 1 funta mięsa, a królik żywy waży 2 do 4 funtów. Cóż tego powodem? niedbałość nasza, spuszczanie się ze wszystkiem tylko na łaskę i dobroć Pana Boga, unikając najmniejszego wysiłku, gdzie się tylko takowy da uniknąć, a nie pomyślimy nawet, żeśmy ten dar Boży przez naszą opieszałość stracili, a przynajmniej tak zaniedbali, że z niego tych korzyści, jakie mieć możemy, nie osiągamy.

Króliki nasze nie są przyswojonemi, uszlachetnionemi, pierwotnemi zwierzetami, przeciwnie są to stworzenia już od ulęgnięcia spaczone i skarłowaciałe. Stało się to tylko przez naszą opieszałość i nieumiejętność, a dowodem tego nadmierna ilość królików albinosów, gdyż my prawie innych nie znamy, co powstało wskutek

parzenia się w rodzinie i przed czasem dojrzałości; rodzaj królika stopniowo malał i maleje.

W innych krajach, gdzie chów królików jest traktowany racyonalnie, nie dla zabawy, tylko dla interesu, waga królika dochodzi 25 do 28 fuutów wagi cłowej, a doprowadzono aż do 40 i wyżej.

W Belgii, Hollandyi i Anglii najpierwej zaczęto chować króliki w Europie dla mięsa, bo są amatorzy, którzy króliki dla długości uszów, dla maści i dla kształtu hodują, ale to z amatorstwa przy dobrobycie; przy większej hodowli my na to sobie pozwalać nie możemy.

Po Belgii, Anglia i Francya, ta przewodniczka naszych mód i kuchni, zabrały się do hodowania królików, a ilość spożywanych sztuk liczy się tam na miliony i produkcya krajowa już nie wystarcza. Anglia sprowadza obecnie całemi stadkami zamrożone króliki z Australii, które tam zaprowadzone zdziczały, a przez swoją mnożność stały się plagą niektórych okolic. Francyę zasila Belgia i Hollandya.

Dopiero po wojnie francusko-niemieckiej, Niemcy skosztowawszy mięsa królików i widząc jakie korzyści te kraje z tej hodowli mają, zabierają się do racyonalnego prowadzenia takowej, a w zachodnich Niemczech niema prawie miasteczka, ani powiatu, w którychby nie istniało Towarzystwo do popierania hodowli królików. Istnieje nawet kilka czasopism zajmujących się tylko królikiem, nie jestże czas, ażebyśmy także o tem pomyśleli, żeby u nas ten dar Boży nie marniał, aby każdy chętny i dobry robotnik miał kawałek mięsa.

Jak wszędzie poprzednio, tak jeszcze i u nas uważanym jest królik, jako zwierzę nieczyste (bo go bracia Mojżesza nie jedzą). Powiadają bajki, że króliki parzą się ze szczurami, jakoby mięso królika było niesmaczne, niepożywne, ale z tych co to mówią, czy aby jedyn widział królika parzącego się ze szczurem — czy nauka to dopuszcza? A z tych co ganią mięso królika, czy jadł kto królika należycie hodowanego, a nawet takiego w stajni wychowanego? trzeba mieć tylko zamiłowanie do prawdy i nie powtarzać bajek, o których się nie przekonało; trzeba tylko raz skosztować mięsa królika bez uprzedzenia, a zaręczyć można, że smakować będzie, chociażby najwybredniejszemu smakoszowi.

Poprośmy tylko nasze panie, które przyjmują tak chętnie co francuskie, ażeby obok romansów francuskich przeczytały książkę kucharską francuską, a przeczytają: wiele i jak smacznych potraw sporządzać można z mięsa królika. Te zaś panie, które były w Paryżu, przyznają, że je jadły i że im smakowały, tylko to było mięso z królika francuskiego, a nie naszego krajowego, — tam wszystko lepsze. Tak, lepsze, bo należycie chowane, ale i my będziemy się starać chować króliki nie w gnoju, nie pod żłobami, nie w norach, karmić je odpowiednio, pielęgnować należycie, aby specyały francnskie zastąpiły, aby było tańsze mięso dla wyrobnika, aby on i jego rodzina, chociaż raz na dzień kawałek miesa spożyć mogli.

Zarzucają królikowi małą pożywność mięsa, a rzecz ta ma się wręcz przeciwnie, gdyż profesor Haberkorn w Królewcu skonstatował, że:

mięso wieprzowe zawiera	16	mięso drobiu zawiera	$23\frac{1}{2}$	
„ wołowe „	20	„ królika	25	
„ cielęce „	$19\frac{1}{2}$	części białka, zatem jest najpożywniejsze.		

Zresztą, czy z królika tylko mięso jest użytecznem? Wszak większa połowa futer naszych jest ze skór królików odpowiednio dobieranych i farbowanych, w handlu pod tysiącznemi nazwami zwierząt nieistniejących jest sprzedawaną. Zaś z włosów wyczesywanych z królików przy starannym chowie, robią najdelikatniejsze kastorowe filcowe kapelusze. Krótko mówiąc, królik należycie z umiejętną troskliwością chowany, już przez swoją mnożność jest najkorzystniejszem zwierzęciem, bo czyż jest które ze zwierząt domowych, któreby się tyle razy mnożyło; wszak z jednej samicy w ciągu roku ma się 30 do 40 królików, a czasem i więcej.

Kraków, dnia 24 listopada 1896 r.

Teodor Kułakowski.

Wpływ spulchnienia roli na jej wydajność*).

Prof. dr. Wollny, który od wielu lat zajmuje się fizyką roli, przeprowadził doświadczenie celem skonstatowania, o ile mechaniczna uprawa roli, mianowicie spulchnienie, oddziaływa na jej wydajność. Grunt, na którym Wollny przeprowadzał doświadczenia, był co prawda, nie całkiem odpowiednim do tego rodzaju doświadczeń, zawierając bowiem wiele piasku i znaczny procent próchnicy był nieco zalekki. Pomimo tego wynik doświadczeń był tego rodzaju, że dodatni wpływ spulchnienia okazał się niewątpliwie.

Pole na doświadczenia przeznaczone, podzielił na 3 pasy, z których każdy miał 2 m. szerokości, oddzielone zaś były od siebie na 1·5 cm. Pierwszy pas był niespulchniony, drugi spulchniony na 36 cm., trzeci na 18 cm. Doświadczenia prowadzone były przez 3 lata (1890, 1891 i 1892), przyczem oprócz wpływu spulchnienia, badano zachowanie się nawozów na tych trzech pasach; wyniki notowane były bardzo starannie i są ogłoszone w tabelach, włączonych w pracę dra Wollny'ego (Untersuchungen über den Einflus der mechanischen Bearbeitung auf die Fruchtbarkeit des Bodens).

Wyniki przedstawiają się następująco:

1. Spulchnienie wzmaga wydajność roli bardzo wyraźnie i prof. Wollny jest zdania, że na spoistszych gruntach skutki będą nawet bardzo znaczne.

*) Z *Rolnika*.

2. Głębsze spulchnienie roli było korzystniejsze jak płytsze, nie u wszystkich jednak ziemiopłodów było jednakie. Różnica była mniej znaczną u zbóż jarych, u grochu i bobiku, u lnu i lnianki; znaczne zaś wzmożenie wydajności było u kukurudzy, rzepaku, buraków, marchwi i kartofli. Małą różnicę w ilości plonu pierwszych przy głębszem i płytszem spulchnieniu łatwo wytłómaczyć tem, że przytoczone rośliny zapuszczają główną masę korzeni nie głęboko i 18 cm. spulchnienia było dla nich wystarczającem, gdy drugie rośliny, zapuszczające korzenie o wiele głębiej i pobierające też w większej głębokości żywność, musiały odczuć korzyści głębszego (36 cm) spulchnienia, bo spulchnienie ułatwiło rozchodzenie się i zagłębianie korzeni.

3. Zasilenie roli (nawozami pudretta, superfosfat i kainit) wywarło absolutnie najsłabszy wpływ na pasie niespulchnionym, większy na pasie spulchnionym do 18 cm., a największy na pasie spulchnionym do 36 cm.

4. Punkt 3 wskazuje na pewnik, że skuteczność nawozu zależy od fizykalnego stanu gruntu, mianowicie, że czem lepiej rola jest mechanicznie uprawioną, tem skuteczniejsze są nawozy.

5. Pogłębienie roli nienawożonej czyli niegnojonej wywiera wpływ względnie daleko większy, jak pogłębienie roli nawożonej.

Korespondencye.

W sprawie zarazy pyskowo-racicowej.

Ruda Kochawina, 30 listopada 1896.

W jesieni b. r. grasowała zaraza na pyski i racice w powiecie Żydaczowskim, panowała też w majątku, który administruję w Rudzie. Po pierwszych objawach na kilku sztukach zaszczepiłem zarazek, nacierając pyski i nozdrza śliną z chorych sztuk wszystkiemu bydłu. Kazałem zrobić odwar z tymianku i na 50 kieliszków odwaru, wlewałem kieliszek czystego Lysolu. Tym odwarem wycierałem pyski, nozdrza, ozory, podniebienia, po kilka razy dziennie. Bydło przechorowywało się bardzo lekko i po dwóch do trzech dniach było zdrowe, woły opasowe nawet podczas choroby, zjadały całą porcyę, krowy tylko straciły mleko. Niektóre sztuki zachorowały na racice, tym rozczynem Lysolu 50% z wodą, myłem nogi nad racicami i między racicami, choroba trwała do 6 dni.

Ciekawe było przejście ze świniami, zachorowało sztuk dwie, wieprz w karmniku i locha w trzodzie; poradzono mnie, żeby ścielić koński nawóz pod świnie, co też zarządziłem i także powyższym rozczynem z Lysolu myć nogi kazałem, te dwie sztuki przechorowały się bardzo lekko, a więcej żadna sztuka nie zachorowała.

Gdy u księdza w Kochawinie zachorowały także świnie, poradziłem mu, by ścielić kazał koński nawóz, co też gdy uczynił, przerwał odrazu chorobę.

Stanisław Chojecki.

ROZMAITOŚCI.

Krowy pracujące w polu, mają dawać mleko, według robionych doświadczeń w Mamirolle, nie różniące się od mleka z krów niepracujących, jednakowoż psuć się ono ma łatwiej. Według prób robionych niedawno z krowami Jersey, średni wydatek był tego rodzaju, że każda z nich dawała 0·866 kg. masła dziennie. Mleka potrzeba było 21 kg. dla otrzymania 1 kg. masła. Najlepsza krowa dawała dziennie 1·48 kg. masła z mleka tak gęstego, że trzeba było tylko 14·79 kg. mleka na wyrobienie 1 kg. masła. *(Ziemianin).*

OZNAJMIENIA.

L. 101.962.

Obwieszczenie.

Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło reskryptem z dnia 18 listopada b. r. L. 37120 Ferdynandowi Weberowi, masarzowi w Wiedniu IX. Bindergasse 7 i Józefowi Höblingowi, rzeźnikowi w Wiedniu XIV. Schweglergasse 18, przywozu świń z Galicyi także z obszarów zamkniętych z powodu jakichkolwiek chorób zakaźnych pod warunkami podanymi w rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 9 września r. 1895 L. 25.193, (tut. obwieszczenie z dnia 16 września r. 1895 L. 76.616) i z tem dalszem ograniczeniem, że wszystkie świnie sprowadzone przez tych rzeźników z obszarów zamkniętych, mają być wybite w miejskiej rzeźni w Meidling.

Równocześnie upoważniło wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych niższo-austryackie Namiestnictwo do udzielenia pod powyższymi warunkami takich zezwoleń także innym rzeźnikom i masarzom w Wiedniu, którzy o to prosić będą.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 23 listopada 1896 r.

L. 100.962.

Obwieszczenie.

Ze względu na obecny stan zarazy pyskowo-racicowej w Galicyi, wzbronił c. k. Rząd krajowy w Opawie rozporządzeniem z dnia 17 listopada b. r. L. 22.395 przywozić do Szląska bydło rogate, owce, kozy i świnie z następujących zarazą tą nawiedzonych politycznych powiatów Galicyi, a mianowicie: Biała, Bóbrka, Bohorodczany, Brody, Brzeżany, Cieszanów, Chrzanów, Dąbrowa, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Grybów, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Kałusz, Kamionka, Kolbuszowa, Kołomyja, Kraków, Krosno, Limanowa, Lisko, Lwów, Mościska, Myślenice, Nadwórna, Nowy Sącz, Nowy Targ, Podgórze, Przemyśl, Pzzemyślany, Rawa Ruska, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sanok, Skałat, Sokal, Stanisławów, Stare miasto, Stryj, Tarnobrzeg, Tłumacz, Turka, Zbaraż, Złoczów, Żołkiew, Żydaczów, Żywiec i z okręgu król. stoł. miasta Lwowa.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia karane będą według ustawy z d. 24 maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51).

Co się podaje do powszechnej wiadomości odnośnie do tutejszego obwieszczenia z dnia 9 listopada b. r. L. 94.850.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 23 listopada 1896 r.

Ogłoszenia.

DONIESIENIE.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, że c. k. Ministerstwo kolejowe rozporządzeniem z dnia 25 listopada L. 4298/III. przyznało ulgi taryfowe dla przewozu zboża, siana, słomy i innej paszy, jakoteż ziemniaków ze wszystkich stacyj kolei państwowych w Galicyi i Bukowinie do Chabówki, z przeznaczeniem dla gmin, obszarów dworskich i Kółek rolniczych w obrębie powiatu nowotarskiego położonych; mianowicie: liczyć się będzie należytość od siana, słomy i innej paszy, jakoteż od ziemniaków według wyjątkowej taryfy II. zamiast według I. płacąc od niosłości użytego wozu.

Opust od pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i siemienia lnianego przy nadawaniu całowozowem po 10 tysięcy kg. od wozu, jakoteż od mąki w każdej ilości wynosi 15% normalnej taryfy.

Do listów przewozowych dołączyć należy **przy nadawaniu przesyłek, potwierdzoną przez c. k. Starostwo w Nowym Targu kartę zamówień** (Bestellzettel), bo tylko na podstawie tejże uwzględnić może stacya w Chabówce udzielone zniżenie zaraz po odebraniu przesyłki przez odbiorcę. Dołączenie karty zamówień do listu przewozowego należy na tymże uwidocznić.

Kraków, dnia 2 grudnia 1896 r. (1-3)

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

KONKURS.

Przy śląskiej krajowej szkole w Kotzobendz pod Cieszynem z wykładowym językiem niemieckim, jest do obsadzenia posada dyrektora, a zarazem pierwszego nauczyciela gospodarstwa rolnego.

Z tą posadą są związane: roczna płaca w kwocie 1400 złr., wynagrodzenie za krowę 160 złr., na światło i opał 130 złr., używanie mieszkania w Zakładzie odpowiedniego objętości gmachu, korzystanie z ogrodu wielkości 2157 m² i stajen dla trzymania trzody i drobiu, otrzymywanie 8 fur gnoju z gospodarstwa instytutu.

Posada niniejsza jest stabilizacyjną w kategoryi urzędnika krajowego i otrzymujący posadę tę ma być odnośnie do osobistego stanu spoczynku jakoteż swej rodziny według powszechnych krajowych przepisów emerytalnych, z dnia 13 października 1871, a mianowicie według zasady, obowiązującej urzędników krajowego biura pomocniczego, wreszcie odnośnie do dodatków co pięć lat (po 140 złr.) według regulaminu z dnia 8 października 1874 uważanym. Aktywny dodatek (175 złr) zostanie przyznany według brzmienia tegoż regulaminu.

Szczególniejsze warunki do otrzymania posady tej są oprócz obywatelstwa austryackiego, ewentualnie przynależności do kraju, wykazanie się zdolnością kierowania szkołą rolniczą, oraz znajomością języka polskiego, na którą to przy wręczeniu niniejszej posady będzie zwrócona szczególniejsza uwaga.

Ubiegający się mają przed definitywnem objęciem rzeczonej posady poddać się jednorocznej próbie, który to czas w razie zatwierdzenia zostanie policzony do lat służby i wymienieni przez Kuratoryum Zakładu za przyzwoleniem śląskiego Wydziału krajowego starający się muszą zobowiązać się do odbycia ewentualnego wykładu próbnego w Zakładzie. Ci też otrzymają stosowne odszkodowanie za podróż.

Związane z tą posadą dochody przypadają również podczas roku próbnego. Objęcie obowiązków służbowych mogłoby nastąpić począwszy od drugiego semestru (1 marca).

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 4/12			Tarnów z dnia 4/12			Lwów z dnia 4/12			Rzeszów z dnia			Wiedeń z dnia 4/12		
	od	do	Waga hl.	od	do		od	do		od	do	przeciętnie	od	do	Waga hl.
Pszenica	7·75	8·35	72-78	7·60	7·90	—·—	7·30	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	8·40	8·90	72 82
Żyto	6·50	7·05	65-71	6·30	6·50	—·—	5·80	6·10	—·—	—·—	—·—	—·—	6·90	7·30	71-74
Jęczmień	5·50	6·45	62-67	5·50	6·—	—·—	5·50	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·10	8·—	—·—
Owies	6·—	6·60	40·45	5·50	5·80	—·—	5·50	5·90	—·—	—·—	—·—	—·—	5·70	6·20	—·—
Groch	7·—	10·—	—·—	6·—	9·—	—·—	5·75	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	8·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	5·20	5·50	—·—	4·60	4·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·50	4·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·—	8·—	—·—	6·50	7·—	—·—	6·40	6·80	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	5·25	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	6·25	6·50	—·—	5·50	5·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	11·—	11·50	—·—	—·—	—·—	—·—	12·95	13 05	—·—
Chmiel za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	10·—	25·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	35·—	48·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	30·—	55·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kon. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	30·—	45·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2·—	2·—	—·—	2·20	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·70	3·50	—·—
Siano z koniczyny	3·—	3·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·80	3·80	—·—
Słoma	2·—	2 40	—·—	1·50	1·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·60	2·30	— —
Kartofle hektolitr	1·80	2·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95°	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	12·75	13·25	—·—	—·—	—·—	—·—	15·60	15 70	—·—
Masło	—·95	1·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego